



Warszawa, 2.08.2018r.

TVP3
ul. J.P. Woronicza 17
00-999 Warszawa

Szanowni Państwo!

W związku z emisją 3 pierwszych odcinków programu TVP3 "Spotkania w świecie cisy" i niemałym poruszeniem, jakie program wywołał w środowisku osób g/Głuchych, z którym od wielu lat współpracujemy, czujemy się w obowiązku również wypowiedzieć się na temat programu.

Na początku w imieniu Zarządu Stowarzyszenia Tłumaczy Polskiego Języka Migowego chciałabym pogratulować pomysłu na program skierowany do osób g/Głuchych, prezentujący ich środowisko, traktujący o sprawach istotnych i ciekawych dla jego przedstawicieli. Bardzo nas cieszy, że w telewizji publicznej znalazło się miejsce na taki program. Doceniamy otwartość i wyjście na przeciw potrzebom i zainteresowaniom środowiska osób g/Głuchych. Niemniej jednak, formuła programu jest dla nas nie do zaakceptowania.

Jako organizacja zawodowa zrzeszająca tłumaczy polskiego języka migowego, a zatem pracująca na rzecz podnoszenia jakości usług tłumaczeniowych, a przy tym świadomości społecznej na temat przekładu, języka migowego, społeczności i kultury Głuchych jesteśmy zaskoczeni i zasmuceni zastosowaniem w programie błędnych rozwiązań komunikacyjnych, prezentowaniem niewłaściwych postaw związanych z tłumaczeniem języka migowego oraz utrwalaniem szkodliwych, wręcz obraźliwych, przekonań na temat osób g/Głuchych. Nawet jeśli to nie pomysłodawcy czy prowadząca program wypowiadają się o osobach g/Głuchych w sposób umniejszający ich godności z punktu widzenia psychologicznego i lingwistycznego (odc. 3. wypowiedź ks. Bryły "Podobnie jak dzieci czy zwierzątka myślą sytuacjami, tak samo głuchoniemi myślą w sposób, w który jest zaangażowana wyobraźnia co się będzie działo w bardzo prosty, zwyczajny sposób."), treści takie w żadnym razie nie powinny zostać wyemitowane.

Za poniżające dla g/Głuchych uznajemy również używanie określeń typu "domek pana Jezusa" w odniesieniu do tabernakulum. Jako przedstawiciele tłumaczy na co dzień pracujących z dorosłymi głuchymi klientami nie wyobrażamy sobie używania w komunikacji z nimi słownictwa z rejestru

typowego dla kilkuletnich dzieci. To przykład jawnej paternalizacji. Tłumacząc termin specjalistyczny, tłumacz może skorzystać z technik umożliwiających lepsze zrozumienie trudnego pojęcia, takich jak choćby parafraza. Teoretycznie zastosowanie takiej techniki mogłoby być trudne w tłumaczeniu symultanicznym, jednak miejsce na taki zabieg tłumaczeniowy można było przewidzieć na etapie przygotowywania programu. Z tłumaczeniem, że taka infantylizacja komunikacji z osobami g/Głuchymi to nic złego, absolutnie nie możemy się zgodzić.

Jako organizacja zrzeszająca specjalistów posługujących się polskim językiem migowym, wspierająca i promująca prawo osób Głuchych do komunikowania się w ich naturalnym języku, jesteśmy oburzeni sposobem prezentowania informacji przez prowadzącą polegającym na jednoczesnym mówieniu i miganiu. Nie rozumiemy, czym kierowali się pomysłodawcy programu, wybierając taką formę komunikacji z g/Głuchymi widzami - język polski mówiony dla większości z nich jest nie do odebrania. Co więcej, nie można nie zauważyć, że z racji towarzyszącego wypowiedzi ustnej przekazu manualnego prowadząca programu mówi w sposób nienaturalny, z mało eleganckimi pauzami spowodowanymi wyraźnym wysiłkiem kognitywnym związanym z koniecznością dopasowywania znaków migowych do słów wypowiedzianych w języku polskim. Cały dwutorowy przekaz jest mało płynny i mało przyjemny w odbiorze. Przekaz w formie znaków języka migowego jest całkowicie niezrozumiały dla osób posługujących się polskim językiem migowym, a śmiemy twierdzić, że również dla osób posługujących się SJM. Do tego dochodzą takie absurdalne rozwiązania jak miganie przez przeprowadzającą wywiad tyłem do kamery.

Jako organizacja zawodowa tłumaczy polskiego języka migowego nie możemy także pozostawić bez komentarza tego, że program utrwała nieprofesjonalne wzorce tłumaczenia, z którymi walczyliśmy od początku istnienia naszej organizacji. Chodzi nam przede wszystkim o niezgodne z Kodeksem Etyki tłumaczy PJM, a widoczne w programie, łączenie roli tłumacza z rolami np. dziennikarza przeprowadzającego wywiad i osoby promującej uczelnię, na której pracuje. Tłumacz jest pośrednikiem w komunikacji między stronami tłumaczenia, jego rolą jest przekładanie wypowiedzi stron tłumaczenia z jednego języka na drugi. Tłumacz nie powinien wypowiadać się przy tym od siebie - tłumaczy jedynie to, co mówią, bądź migają strony tłumaczenia. W odcinku poświęconym Uniwersytetowi Przyrodniczo-Humanistycznemu w Siedlcach panie tłumaczki, choć tak się przedstawiają, nie zachowują się jak tłumaczki - faktycznie przeprowadzają wywiad z głuchymi studentami uczelni. Co gorsze, robią to, znowu z niezrozumiałych dla nas powodów, jak prowadząca program, czyli migając i mówiąc jednocześnie. Tutaj jednak na pierwszy plan wysuwa się język migowy, a towarzyszy mu język polski mówiony - inaczej niż w przypadku prowadzącej program, która miga to, co mówi, panie tłumaczki mówią to, co migają. Efekt jest po prostu nie do przyjęcia. Jeśli takie formy komunikacji promuje uczelnia znana z otwartości na potrzeby głuchych studentów, to gdzie szukać właściwych wzorców? Nie sposób nie wspomnieć przy tym, że pytania zadawane są studentom w sposób niezwykle infantylny, umniejszający ich statusowi członków wspólnoty akademickiej.

Pragniemy także zwrócić uwagę na sposób tłumaczenia w wykonaniu prowadzącej program, która w wybranych momentach programu przyjmuje rolę tłumacza umiejscowionego w małym okienku w prawym dolnym rogu ekranu. Niestety, poziom tłumaczenia, a w zasadzie transliteracji, czyli zamiany

jednego subkodu języka (mówionego) na inny (manualny) oceniamy jako niewystarczający do prezentowania w przekazie telewizyjnym. Nawet jak na transliterację, która znana jest nam z programów dostępnych do niedawna w telewizji publicznej, przekaz wygenerowany przez panią tłumaczkę jest w znacznym stopniu niepełny (wiele informacji jest pomijanych najwyraźniej z powodu zbyt szybkiego tempa wypowiedzi w języku polskim), mało płynny (często widać, że pani tłumaczka zastanawia się nad doborem migowych odpowiedników leksykalnych konkretnych słów padających w tekstach oryginalnych, literuje słowa, które mają swoje odpowiedniki migowe) i niejednokrotnie błędny (pani tłumaczka miga używając niewłaściwych znaków w stosunku do oryginału, np. "odpowiedzialny" zamiast "odpowiedni"). Trudno oczekiwać, aby w świetle niespełniania podstawowych kryteriów oceny jakości tłumaczenia takich jak poprawność, kompletność, płynność można było uznać tłumaczenie wykonane w programie za rzetelne i zapewniające osobom Głuchym dostęp do treści programu.

Choć nie jest to może największa bolączka programu, nie możemy pozostać obojętni na czerwony strój prowadzącej programu w sytuacjach, w których występuje w charakterze tłumacza. Wśród opracowanych przez nas standardów zawodowych dla tłumaczy PJM znajduje się zalecenie, aby w trakcie tłumaczenia tłumacz miał na sobie strój w odpowiednim kolorze, najlepiej jednolitym i ciemnym. Chodzi o to, aby g/Głuchy odbiorca wpatrujący się w migającego tłumacza nie odczuwał zmęczenia wzroku spowodowanego patrzeniem na intensywny, jaskrawy kolor. Niestety, nawet pod tym względem realizatorzy programu nie wykazali się wiedzą czy znajomością potrzeb g/Głuchych odbiorców tłumaczenia.

My jako organizacja tłumaczy języka migowego nie zgadzamy się na takie niszczenie wizerunku tłumaczy jako profesjonalistów w zakresie komunikacji.

Ponadto, zadajemy sobie wiele pytań dotyczących wyemitowanych odcinków programu "Spotkania w świecie cizy". Dwa główne z nich to:

Dlaczego pomysłodawcy programu nie skorzystali z wzorów podobnych programów emitowanych w innych krajach, jak choćby tych, o których wspominają uczestnicy dyskusji na Facebooku w wątku [https://www.facebook.com/joanna.filipczak.92/posts/1921449521227757?comment_id=1922004644505578¬if_id=1533073793170500¬if_t=feedback_reaction_generic_tagged?](https://www.facebook.com/joanna.filipczak.92/posts/1921449521227757?comment_id=1922004644505578¬if_id=1533073793170500¬if_t=feedback_reaction_generic_tagged) Ustrzegliby się błędów merytorycznych i językowych, obrażania g/Głuchych widzów i szkodenia wizerunkowi tłumaczy PJM.

Dlaczego cały program realizowany jest przez jedną osobę? O wiele lepiej byłoby, gdy osoba prowadząca była Głucha i migiała naturalnie, w sposób zrozumiały dla g/Głuchych widzów. Język polski mógłby towarzyszyć takiemu przekazowi np. w postaci napisów. Tłumaczenie zdecydowanie należałoby oddać zawodowemu tłumaczowi mającemu doświadczenie w pracy w środowisku telewizyjnym. Wywiady, jeśli ze słyszającymi gośćmi programu, powinny odbywać się w języku polskim z tłumaczeniem na PJM, jeśli z głuchymi - powinny być przeprowadzane przez osobę g/Głuchą w PJM z tłumaczeniem na język polski (w formie napisów lub mówiony).

Jako rozwiązanie problemów, do których odnosimy się powyżej sugerujemy szerokie konsultacje z ekspertami z zakresu kultury Głuchych, czyli osobami Głuchymi, dotyczące tak tematów, które mogą być interesujące i rozwijające dla środowiska, jak i sposobów prezentowania informacji czy prowadzenia programu. My, jako specjaliści w dziedzinie przekładu PJM z przyjemnością posłużymy naszą wiedzą w kontekście tłumaczeń wykonywanych na potrzeby programu. Wielu naszych członków, profesjonalnych tłumaczy PJM, ma doświadczenie w pracy w środowisku telewizyjnym i z pewnością chętnie wesprze Państwa w tym zakresie.

W razie jakichkolwiek pytań czy wątpliwości zapraszamy do współpracy.

W imieniu Zarządu STPJM



dr Aleksandra Kalata-Zawłocka
Prezes STPJM